Goniec Codzienny

Wilno
WTOREK
13 października 1942
Nr. 382
Cena w Wilnie

W północno-zachodniej części Kaukazu

zniszczono okrążoną grupę wojsk sowieckich

Przeciwataki nad rzeką Terek spełzły na niczym. — W Stalingradzie zniszczono grupę wojsk nieprzyjacielskich. — Ostatnie resztki bolszewików, którzy się przeprawili przez Newę, odrzucone z powrotem. — Bombardowanie lotnisk na Malcie trwa nadal

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 11 października.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

W północno-zachodniej części Kaukazu niemieckie wojska górskie wspierane przez oddziały lotnictwa odrzuciły wroga z dalszych stanowisk wyżynnych. Nieprzyjacielski oddział sił zbrojnych, zameldowany jako okrążony, został po bezskutecznych próbach przerwania się, stłoczony na b. wąskiej przestrzeni. Czeka go zniszczenie.

Nad rzeką Terek odparto silne nieprzyjacielskie przeciwataki.

Skupione i podczas nocy kontynuowane ataki silnych lotniczych sił zbrojnych przeciwko sowieckiemu ważnemu punktowi dobycia i przeróbki olejów ziemnych, Grozny, wywołały najcięższe zniszczenia i olbrzymie pożary.

W Stalingradzie podczas dalej trwającej działalności bojowej zburzono skutecznym ogniem artyleryjskim stanowiska wypadowe nieprzyjaciela. Ataki odciążające bolszewików na północ od miasta spełzły na niczym. Na froncie Donu podczas pewnej operacji lokalnej zburzono liczne nieprzyjacielskie stanowiska bojowe, zdobyto broń i wzięto jeńców.

W czasie od dn. 29 września do 9 października zniszczono w walkach powietrznych 356 samolotów bolszewickich, 66 przez artylerię przeciwlotniczą, 19 przez oddziały armii lądowej, dalszych 18 zniszczono na ziemi, tak, że ogólna strata wynosi 459 samolotów. W tym samym czasie stracono na froncie wschodnim 36 własnych samolotów.

W południowo-wschodniej Anglii atakowano podczas dnia wojskowe obiekty i zakłady zaopatrzenia bombami ciężkiego kalibru. Brytyjskie lotnictwo straciło w czasie od 1 do 10 października 127 samolotów, z czego 54 nad Morzem Śródziemnym i w Afryce północnej. W tym samym czasie w walce z Wielką Brytanią stracono 23 własne samoloty.

Na przyczółku Woroneż podczas pomyślnych walk odpierających w ostatnich tygodniach szczególnie się odznaczył drugi batalion meklemburskiego pułku piechoty.

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 12 października.

Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych podaje:

Grupa nieprzyjacielskich sił zbrojnych otoczona na drodze do Tuapse została zniszczona. W zaciętych walkach górskich rozbito przy tym całkowitą dywizję sowieckiej gwardii oraz części dywizji strzelców górskich, zdobyto ponad 400 stanowisk bojowych, liczną broń oraz wzięto licznych jeńców. Oczyszczanie okolic pokrytych odwiecznymi lasami z ostatnich gniazd oporu jest jeszcze w toku.

Na południe od rzeki Terek załamały się przeciwataki nieprzyjaciela z wysokimi dla niego stratami.

W Stalingradzie rozbito nieprzyjacielską grupę wojsk. Artyleria armii lądowej zatopiła jeden większy statek na Wołdze. Siły samolotów bojowych prowadziły w dalszym ciągu zniszczenia ważnych linii kolejowych na wschód od Wołgi.

Na froncie Donu sprzymierzone wojska odparły kilka miejscowych ataków oraz próby przeprawy bolszewików.

Na środkowym i północnym odcinku frontu podczas pomyślnych przedsięwzięć oddziałów wywiadowczych i atakujących zniszczono liczne stanowiska bojowe nieprzyjaciela wraz z ich załogami. Na wschód od Leningradu ostatnie resztki sił sowieckich, które się przedostały przez Newę odrzucono z powrotem za rzekę.

Niemieckie oddziały samolotów bojowych prowadziły dalej w dniu wczorajszym bmbardowanie brytyjskich baz lotniczych na wyspie-twierdzy Malta. Rozprzestrzeniające się pożary na miejscach stacjonowania samolotów i w hangarach zostały stwierdzone. W walkach powietrznych nad wyspą, niemieckie myśliwce strąciły 3 brytyjskie samoloty myśliwskie. Dwa dalsze zestrzeliły załogi samolotów bojowych.

Spośród brytyjskich oddziałów lotniczych, które wczoraj podczas dnia atakowały z wielkiej wysokości północno-francuskie i holenderskie wybrzeże zestrzeliły niemieckie myśliwce bez strat własnych 5 samolotów nieprzyjacielskich.

Podczas dziennych nalotów niepokojących odosobnionych brytyjskich samolotów na obszar północnych i północno-zachodnich Niemiec ludność miała nieznaczne straty. Nad Morzem Północnym i Bałtyckim zestrzelono podczas nocy 3 brytyjskie samoloty.

Niemieckie samoloty bojowe atakowały podczas ostatniej nocy ważne miasto portowe północno-wschodniej Anglii z dobrym skutkiem.

Odparcie angielskiego ataku powietrznego

BERLIN. (DNB). W piątek po południu broń powietrzna angielska dokonała ataków na wybrzeże Francji Północnej i Belgii, stosując znaczną ilość samolotów wojennych 4-motorowych pod bardzo silną ochroną maszyn myśliwskich. Bombowce nieprzyjacielskie, wśród których były samoloty typów amerykańskich, przedostały się pod osłoną wielkiego zachmurzenia nad wybrzeże Zachodu. Obrona niemiecka, składająca się z artylerii przeciwlotniczej, broni powietrznej i zenitowych dział marynarki, zaczęła działać jednocześnie i wspólnym ogniem odparła bombowce przeciwnika od obiektów wojskowych. Samoloty niemieckie myśliwskie, wystartowawszy natychmiast dla obrony, przełamały w śmiałych atakach eskadry myśliwców angielskich, trzymających się stale w pobliżu czteromotorowych bombowców.

Według komunikatów, dotychczas nadeszłych do Dowództwa Naczelnego Sił Zbrojnych, strącono w zaciętych walkach powietrznych szereg bombowców czteromotorowych, przy czym spadły one na ląd. Z zestrzelonych przez myśliwców maszyn, kilka należało do typu „fortec latających".

Wobec zastosowania broni powietrznej angielskiej w znacznej ilości, straty, przyczynione zrzucaniem przez nią bomb, zupełnie nie są współmierne ze stratami przeciwnika.

AKCJA LOTNICZA W REJONIE STALINGRADU

BERLIN, (DNB). Jak donosi naczelne dowództwo sił zbrojnych „lotnictwo niemieckie dokonało 8 października ciężkich bombardowań bolszewickich linij komunikacyjnych w rejonie Stalingradu. Na liniach kolejowych, biegnących po obydwóch brzegach Wołgi przerywały niemieckie eskadry samolotów bojowych i sztumowych sprowadzanie nowych posiłków bolszewickich dla znajdującego się w ciężkiej potrzebie Stalingradu, unieruchamiając przez bombardowanie ważne węzły i dworce przeładunkowe. Na siedmiu dworcach kolejowych wybuchły wielkie pożary, które zniszczyły obok pokaźnych ilości materiału wojennego również budynki kolejowe i urządzenia przeładunkowe. W rejonie północnym trafiono serią bomb pociąg z transportem nafty, który po kilku eksplozjach wyleciał w powietrze. Na pewnym dworcu trafiły bomby samolotu bojowego w niewyładowany jeszcze pociąg towarowy, który wśród olbrzymich detonacyj wyleciał w powietrze. Według obserwacji lotników chodziło tutaj o wielki transport amunicji. Siła wybuchu tego pociągu zniszczyła doszczętnie podtorze i nasypy kolejowe. W wielu miejscach stwierdzono zatory transportów z wojskiem i pociągów towarowych, na które w kilka godzin później zespoły samolotów bojowych zrzuciły swój ładunek ciężkich bomb. Zdruzgotano przy tym dwa pociągi towarowe wraz z całym ich ładunkiem.

Silne oddziały niemieckich samolotów bojowych atakowały również we czwartek nieprzyjacielskie linie komunikacyjne na zapleczu środkowego odcinka frontu wschodniego. Na kilku ważnych kilkutorowych głównych liniach zniszczono pięć pociągów towarowych. Na pewnym dworcu dostrzegły samoloty bojowe pociąg załadowany czołgami i zaatakowały go natychmiast z lotu nurkowego. Bomby za bombami padały w długi szereg wagonów kolejowych i zgruchotały lokomotywę i większą część specjalnie cennego dla bolszewików ładunku.

Telegram gratulacyjny Wodza Niemiec

Z Kwatery Głównej Führera, dnia 10 października.

Wódz Niemiec przesłał prezydentowi chińskiego rządu narodowego, Wang-Ching-Wei, z okazji chińskiego święta narodowego w dniu 10 października swoje gratulacje w telegramie, utrzymanym w serdecznym tonie.

Podróż generałów amerykańskich do Libanu

RZYM. „Silne zainteresowanie" jakie żywi Waszyngton po ostatnich wynurzeniach Sumnera Welles'a dla krajów Lewantu, podkreśla przybycie do Beirutu naczelnego dowódcy wojsk amerykańskich na Bliskim Wschodzie, generała brygady Maxwell'a. W towarzystwie Maxwell'a znajduje się amerykański dowódca lotnictwa na Bliskim Wschodzie, generał-major Breretton. Co do celu podróży generałów amerykańskich do Libanu krążą niepewne tylko wiadomości.

„Wołająca o pomstę do nieba nieudolność"

List otwarty do Roosevelta

GENEWA. Przodujący amerykański miesięcznik polityczny „Fortune" ogłasza w swoim numerze październikowym list otwarty do Roosevelta, któremu czyni się zarzuty z powodu złych stosunków w jego rządzie.

W liście mówi się między innymi, że prezydent Roosevelt winienby poważnie zastanowić się nad swoim rządem wojennym, zanim społeczeństwo amerykańskie nie zrozumie w całej pełni nieudolności tego rządu i w końcu z całą siłą nie zwróci się przeciwko Rooseveltowi osobiście. Trzeba gruntownie przeczyścić aparat amerykańskiej administracji wojennej, by Waszyngton w końcu otrzymał broń do prowadzenia wojny totalnej. Zanim do tego jednak dojdzie, trzeba bardzo wielu ludzi zwolnić z ich dotychczasowych stanowisk, a nie awansować ich. Niektórych z nich trzeba zwolnić, ponieważ zasłużyli na to, innych znowu dlatego, że do waszyngtońskiego aparatu wojennego wcielono za wiele ludzi, którzy tamują jego normalną pracę. Partacze i niedołędzy z okresu Pearl Harbour zagrażają bezpieczeństwu Stanów Zjednoczonych. Przeciwko tym trzeba postępować zdecydowanie, a nie etapami, albowiem wywołany przez nich kryzys z każdą chwilą staje się bardziej ostry i bardziej oczywisty. Co raz więcej jest ludzi, którzy — czy to słysząc o tym, czy poznając z rezultatów—doznają głębokiego rozczarowania z własnego aparatu wojennego i jego pracy. „To rozczarowanie — pisze się dalej w liście — wywoła jeszcze kiedyś polityczny wybuch w Stanach Zjednoczonych. Może on zdarzyć się wcześniej, czy później, dobrze jednak jest, że wybuch ten nadejdzie; albowiem niebezpieczeństwo nie tkwi w fakcie, że dojdzie do wybuchu, lecz dla Pana, panie prezydencie, niebezpieczeństwo leży w tym, że może się ono zwrócić przeciwko panu. Jeśli zaś wybuch ten zwróci się przeciwko panu, to stanie się to narodową tragedią".

Nieudolność obecnego rządu amerykańskiego woła o pomstę do nieba. Jest to gospodarka kliki, której i naród już więcej nie ścierpi, gdyż z rezultatów powoli poznaje, jaki ogrom nieudolności już się okazał.

Krok za krokiem wychodzą wszędzie w Stanach Zjednoczonych na jaw złe plany wojskowe i gospodarcze, a bardzo wielu ludzi zna już ustalone i najobrzydliwsze fakty. Każdy poszczególny Amerykanin poznał już w międzyczasie nieciekawe poczynania rządu, a teraz zaczyna się w społeczeństwie wymiana zdań na temat tych obserwacyj. Nieudolność rządu ukazuje się powoli wszędy w kraju i chmury gradowe zbierają się nad rządem.

Nieudany angielski plan w Północnej Afryce

öh. RZYM, w październiku.

Dowództwo wojsk włoskich jest w stanie, na podstawie wypowiedzi jeńców i zebranego materiału faktycznego, dać odpowiedź na pytanie, jakie zamiary miało naczelne dowództwo angielskie próbując wylądować w Tobruku i uderzając na oazę Gialo.

Celem generała Alexandra było zniszczenie obiektów portowych w Tobruku i Bengazi oraz zdobycie oazy Gialo, by z jednej strony uczynić niezdatnymi do użytku najważniejsze bazy zaopatrzeniowe państw Osi i jednocześnie utworzyć dalej na południu ośrodek, z którego możnaby skutecznie przerywać niemiecko-włoskie drogi komunikacyjne. W ten sposób Alexander chciał się zaprezentować na afrykańskim terenie wojny. W Kairo zostało wszystko bardzo dokładnie zbadane i przygotowane. Dokonano bardzo starannego doboru żołnierzy i maszyn w lotnictwie, marynarce i armii lądowej. Amerykanie dali swoje najlepsze samochody do akcji na pustyni. Wówczas dopiero puszczono maszynę w ruch. Pod Tobrukiem wysadzono wojska na ląd, w okolicy Bengazi zaatakowano lotniska, a z oazy Kufra brytyjskie oddziały zmotoryzowane uderzyły na oazę Gialo, by zawładnąć nią za jednym zamachem.

Wyniki tych poszczególnych akcyj są znane. Tworzyły one człony ogólnego planu, mianowicie zdruzgotania punktów zaopatrzeniowych i dróg dostaw państw Osi, a przez to podważenie od tyłu linii pod El-Alamein i w rezultacie zwinięcie frontu nad wybrzeżem. Sądzono, że odważne przedsięwzięcie będzie można przeprowadzić w ciągu trzech tygodni. Próbę lądowania pod Tobrukiem zlikwidowano w ciągu pięciu godzin, masowe uderzenie na oazę Gialo odparła nieduża włoska załoga po pięciu dniach, a próba przebijania się w kierunku Bengazi została zlikwidowana w zarodku. Przeciwnik stracił ogółem 90 proc. wprowadzonych do walki wojsk, tysiące jeńców i setki samochodów ciężarowych, przystosowanych do jazdy po pustyni. Taka była cena, jaką zapłacił Alexander za swoją afrykańską premierę. Akcja skończyła się fiaskiem.

Z frontu pod El-Alamein nie odciągnięto ani jednego żołnierza do odpierania wroga. Normalne włoskie oddziały strzegące wybrzeża i pustyni wvstarczyły do zgotowania Anglikom afrykańskiego Dieppe, które propaganda przeciwnika próbuje nazwać „udanym manewrem wywiadowczym", aczkolwiek obecnie jest jasne, że nieudana akcja była szeroko zakreślona

(„D. A. Z.")

VICHY (DNB). W piątek odbyło się pod przewodnictwem szefa państwa, marszałka Petain'a, tygodniowe posiedzenie ministrów w Pavilon Sevigne. Wydany w tej sprawie komunikat głosi między innymi, że szef rządu Laval informował radę ministrów o konferencjach, jakie przeprowadził on w Paryżu z niemieckimi władzami okupacyjnymi. W szczególności podkreślił on znaczenie i doniosłość przyśpieszenia wyjazdu francuskich robotników do Niemiec, co wiąże się z wymianą jeńców wojennych. Laval wskazał na będące w interesie narodu konieczne i pilne zarządzenia, zmierzające do osiągnięcia tego celu.

Krwawy rozkaz brytyjski w Afryce

Wymordowanie bezbronnych jeńców włoskich. Nie zabraknie uzasadnionych represyj

RZYM. Włoski komunikat wojenny z piątku donosi między innymi: 7 października po południu samoloty brytyjskie ostrzelały z lotu kurkowego mimo widocznych znaków rozpoznawczych ogniem karabinów maszynowych oddziały sanitarne dywizji Folgore, co spowodowało zabicie trzech i ranienie 12 osób spośród pacjentów.

*

Urzędowo podają następujące uzupełnienie:

7 października o godz. 13.45 ostrzelały cztery myśliwce brytyjskie z nie większej wysokości jak 20 m bez wszelkiego ryzyka — ponieważ oddziały sanitarne, jako takie nie miały żadnej ochrony przeciwlotniczej, — jednostki sanitarnej dywizji Folgore pociskami wybuchowymi.

Liczne, odpowiadające regułom prawa międzynarodowego, znaki rozpoznawcze i otwarte ustawienie tych oddziałów na wzgórzu nie przeszkodziło tej zbrodniczej akcji, która pociągnęła za sobą śmierć trzech i zranienie 12 spośród pacjentów.

Nie można już dzisiaj wierzyć w w niezamierzone pomyłki, jeśli się ten nowy smutny epizod zestawi z innymi, które wydarzyły się podczas niedawnego ataku angielskiego na Tobruk.

Skrupulatnie zbadane i jako pewne ustalone fakty dadzą się ująć w następujący sposób: 13 września wyruszył jeden oficer i sześciu lotników z pewnego wysuniętego wprzód składu włoskiego kilkadziesiąt kilometrów w głąb pustyni na ciężarowym samochodzie, by przewieźć stamtąd niektóre materiały. W momencie, gdy chcieli usunąć defekt motoru, otoczyło ich sześć nadjeżdżających z południa angielskich samochodów. Wobec liczbowej przewagi i wytworzonych okoliczności — z samochodów wyskoczyło natychmiast około 40 Australijczyków z bronią automatyczną, mając wolne pole do strzału — wszelki opór stał się niemożliwy. Wśród Australijczyków znajdował się oficer angielski, który dowodził kolumną oraz jeden Francuz. Po krótkim czasie otworzyli Australijczycy z zimną krwią ogień na jeńców z najbliższej odległości, przekonali się, że Włosi byli zabici albo śmiertelnie ranni i pojechali dalej na północ.

Jeden lotnik, który nie był ranny i wskutek omdlenia uważany był za zabitego, zdołał później z ciężko rannym kolegą dotrzeć do jednego z wysuniętych naprzód posterunków włoskich i złożyć meldunek.

W rozkazie operacyjnym, odnoszącym się do ataku na Tobruk, który to rozkaz wpadł w ręce włoskie, mówi się w odniesieniu do zamierzonego i nie urzeczywistnionego marszu naprzód na terenie, na którym wylądowano: „Dziesiąty pluton odkomenderuje oddział celem zaatakowania schronu B 1082 i zabicia wszystkich tam obecnych".

Chodzi tu zatem o rozkaz całkowitego i bez różnicy wymordowania przeciwnika.

Temu zachowaniu się, do którego dołączają się uprzednie ataki na okręty szpitalne i na samoloty ratunkowe, można przeciwstawić zachowanie się dowództwa włoskiego, kiedy to ono, jak już donoszono, wysłało kolumnę pomocniczą, która zwoziła pozostawionych przez własne oddziały wśród pustyni rannych nieprzyjaciół, albo kiedy poleciło ono podporządkowanym sobie oddziałom ratowanie licznych rozbitków nieprzyjacielskich w zatoce Tobruku jeszcze w czasie trwania walki.

Włoskie więcej aniżeli uzasadnione represje nie dadzą na siebie czekać — tak kończy się urzędowe uzupełnienie komunikatu.

Nadawanie wiadomości przez radio na statkach

nie opłaca się

GENEWA. Jak donoszą z Nowego Jorku, stowarzyszenie radiotechniczne morskie Stanów Zjednoczonych, wystosowało do swych abonentów następującą odezwę: „Z ubolewaniem powiadamiamy, że zmuszeni jesteśmy zaprzestać nadawania wiadomości przez radio z dniem 31 października wobec wielkiej redukcji statków, uczestniczących w tym przedsiębiorstwie" Dalej następują podpisy dyrekcji Stacji radiowej. Stowarzyszenie to zupełnie otwarcie wypowiada to, co Roosevelt, Churchill i jego pomocnicy usiłują ukryć wszelkimi sposobami przed swymi narodami, gdyż słowa „z powodu znacznego spadku ilości statków, uczestniczących w przedsiębiorstwie", dają możność wnioskować w dostatecznym stopniu o wielkiej cyfrze statków, zatopionych przez niemieckie łodzie podwodne.

Kłopoty zaopatrzenia ZSRR

LIZBONA. Szczegółowe sprawozdanie moskiewskiego korespondenta dziennika londyńskiego „Sunday Times", Aleksandra Werth'a, potwierdza wiadomość o rozpaczliwej sytuacji zaopatrzeniowej bolszewików. Pisze, on, że ludność Związku Sowieckiego nie powinna się łudzić możliwością uniknięcia okropnych cierpień, oczekujących ją w ciągu zimy.

W Moskwie, tym tak zawsze najbardziej uprzywilejowanym mieście Związku Sowieckiego, wszystko obecnie zbyt wyraźnie zapowiada, jakie klęski czekają Związek w nadchodzących miesiącach. Już zaprzągnięto dzieci do zbierania drzewa dla szkół i fabryk w najniezbędniejszym zakresie. Węgiel nadchodzi jeszcze tylko z niewielkich i z mało wydajnych kopalni w okręgu Kołskim, a nie, jak jeszcze ubiegłej zimy, z Zagłębia Donieckiego. Wobec tego nie ma co myśleć o zdobyciu węgla lub innego środka opałowego dla gospodarstwa domowego. Środki żywnościowe, wydawane są jeszcze, lecz w znikomych ilościach. Odcięcie rejonu Morza Kaspijskiego odbiło się nadzwyczaj silnie na dostawie mięsa do Moskwy. Również znikł tytoń po utraceniu okręgu Kubańskiego oraz dowóz jarzyn i owoców do stolicy. Ostatnie winogrona jakie widział korespondent brytyjski w Moskwie, pochodziły z zapasów samego Stalina i były podawane na przyjęciu wysłannika Roosevelta, Willkiego.

POŚCIG OD SZEREGU DNI

Pierwsze sprawozdanie komendanta o zatopieniu transportu wojsk amerykańskich

BERLIN. Jak donosi naczelne dowództwo sił zbrojnych, jako pierwsza z łodzi podwodnych, które 25 i 26 września zniszczyły większą ilość szybkiego transportu wojsk amerykańskich na Północnym Atlantyku, zawinęła do bazy łódź pod dowództwem porucznika marynarki Hellriegel'a. Pozostałe łodzie ścigają jeszcze nieprzyjaciela. Porucznik Hellriegel złożył po zawinięciu do bazy służbowy meldunek w sprawie swoich obserwacyj, które szczegółowo potwierdzają zatonięcie trzech wielkich parowców pasażerskich, które mogły razem przewozić 13.000 żołnierzy.

Ze sprawozdania komendanta wynika, że on i jego koledzy w czasie dni całe trwającego pościgu mieli dość sposobności, by ustalić typy zatopionych później parowców. Największy transportowiec był to okręt, którego długość i nadbudówki przypominały komendantowi znany w świecie niemiecki parowiec KDF „Wilhelm Gustloff" z jego 25.000 TRB. Był to parowiec pasażerski o 19.000 TRB typu „Viceroy of India", który zatopiła inna łódź podwodna trzema torpedami.

W sprawie zatopienia przez niego samego parowca pasażerskiego o 17.000 TRB opowiada porucznik marynarki Hellriegel, co następuje: „W czasie 72 godzin pościgu mogłem dość dobrze obserwować parowiec, który wybrałem sobie za cel zaatakowania, a również członkowie mojej załogi mieli wiele sposobności dokładnego przyjrzenia się temu okrętowi. Widziałem wyraźnie kontury, wielką czterokanciastą budowę, prostopadłe maszty, nieco ścięty przód okrętu, obydwa kominy i mostek tuż przy przednim kominie. Był to okręt typu „Reina Del Pacifico". Charakterystyczna była jego sylwetka. Okręt wyleciał w powietrze słupem płomieni wysokości 100 m. Nie sądzę, by ktoś z tego piekła uszedł z życiem".

Dalsze szczegóły o zatopieniu dwóch innych transportowców z wojski — zostaną opublikowane w swoim czasie.

Dezercja całej dywizji w Iraku

RZYM. Jedyne w swoim rodzaju wydarzenie miało miejsce w Iraku, mianowicie zdezerterowała cała dywizja, poczynając od dowodzącego generała aż do ostatniego żołnierza. Według doniesienia „Giornale d'Italia" ze Smyrny, pewna dywizja, dawniej stacjonowana w Basrze nad Zatoką Perską, miała być przeniesiona do Iranu i oddana pod rozkazy Anglików. Po otrzymaniu tej wiadomości, dowódca — generał za proponował oficerom i żołnierzom dezercję. Wszyscy usłuchali tego rozkazu.

Wołanie o drugi front

GENEWA, (DNB). „Times" w pewnym doniesieniu z Waszyngtonu utrzymuje, w związku z żądaniem Stalina natychmiastowego utworzenia drugiego frontu, że oświadczenie jego stosowało się przede wszystkim do Waszyngtonu i że należałoby oczekiwać podobnego wezwania do przebywającego tam ministra spraw zagranicznych Chin Czungkińskich. W swej korespondencji „Times" dalej utrzymuje, że widocznie w Stanach Zjedn. panuje pewien „izolacjonizm militarny". Zjawisko to jest związane z trudnym problemem podziału produkcji zbrojeniowej Stanów Zjedn., tworzącej pozycję kluczową całej strategii tego kraju. Utworzenie wielkiej armii Stanów Zjednoczonych wciąż jeszcze jest w sprzeczności z żądaniem aliantów zwiększenia dostaw materiałów wojennych. Co dzień powstaje pytanie, jak można utrzymać równowagę między potrzebami samych Stanów Zjedn., a wymaganiami aliantów, którym z tych potrzeb dać należy pierwszeństwo. Rozwiązanie tego problemu znajduje się oczywiście w najściślejszym związku ze sprawą drugiego frontu. Londyńskie koła polityczne również zaznaczają, że skuteczna pomoc wojenna dla Związku Sowieckiego w rzeczywistości znajduje się w znacznie większej zależności od stanu zbrojeń Ameryki Północnej, niż W. Brytanii, niezdolnej już do dalszego ich powiększenia.

Reuter i maszyny do szycia

Stało się przywilejem biura Reutera oddać maszynę do szycia, a więc z natury do zupełnie pokojowych celów służący wynalazek, na usługi boga wojny. Lotnicy niemieccy przeszli już do tego, — mówi się w komunikacie Reutera z Moskwy — że z braku bomb rzucają nad Stalingradem inne przedmioty, jak maszyny do szycia, lemiesze, beczki ze smołą i t. p. Anglik, który przeczyta tę wiadomość, dopiero się zdziwi! Cukierki — owszem rzucały już samoloty z okazji rozmaitych imprez sportowych. Żeby jednak padał z nieba deszcz maszyn do szycia i lemieszy, to pozostało przywilejem fantazji korespondenta Reutera z roku 1942. Człowiek ten zdaje się całkiem istotnie przesądzać przysłowiową dobroduszność Niemców. Albowiem winien on być pewien, że Niemcy umieją do czegoś lepszego użyć swoje maszyny do szycia, aniżeli je zrzucać na gruzy Stalingradu. A cóż dopiero, jeśli chodzi o lemiesze, te wolą Niemcy — jeśli biuro Reutera na to łaskawie zezwoli— użyć raczej do orania czarnoziemu rosyjskiego, ażeby w ten sposób doszczętnie zgruchotać ostatnią brytyjską nadzieję na skuteczność blokady.

Skądże więc korespondent Reutera dochodzi do tego, by tego rodzaju nonsens przekazywać kablem do Londynu? Widocznie nie sprzyja mu ciężkie powietrze w Stalingradzie. Gdzie bomby padają na domy i na ruiny, może się oczywiście zdarzyć, że wraz z belkami i kamieniami wyrzucona zostanie w powietrze jakaś maszyna do szycia albo lemiesz, które to przedmioty oczywiście spadają znowu ziemię. A jeśliby korespondent Reutera — w co na ogół trudno uwierzyć — zbyt daleko zechciał wysunąć swój nos na froncie, wówczas mógłby mu nawet na głowę spaść kawałek maszyny do szycia. Ale z tego powodu daleko jeszcze do tego, by pochodził on z niemieckiego bombowca.

(„W. Z.")

Konflikt sumienia w Sing-Sing

Stróżom i urzędnikom amerykańskiego więzienia Sing-Sing dano bardzo trudne zadanie do rozwiązania. Mają oni wśród osób oddanych ich opiece przeprowadzić skrupulatny podział na dwie grupy, a mianowicie wybrać szczególnie uzdolnionych do wojska amerykańskiego oraz stworzyć główną grupę kandydatów do przemysłu zbrojeniowego. Ponieważ ze strony rządu nie można było uzyskać żadnych bliższych szczegółów ani kryteriów przy wyborze, ślęczą już od kilku dni urzędnicy zebrani razem, szukając właściwego rozwiązania trudnego zadania.

Pierwszy projekt, podany przez mister Kenneighta, naczelnika wszystkich stróżów więziennych w Sing-Sing, był najprostszy. Oszczędziłby on wszelkich namysłów i problem byłby już załatwiony, gdyby nie pod niesiono przeciwko niemu ciekawych zarzutów. Projekt brzmiał: wielcy do wojska, średni i mali do fabryk zbrojeniowych. Lecz pierwszy kapelan więzienny odważył się zapytać, czy wielki i mały należy rozumieć pod względem ilościowym czy jakościowym. Mister Kenneight nie zrozumiał wprawdzie pytania, ale przecież ogarnęła go niepewność. Projekt mister Kenneighta mimo całej swojej prostoty został zaniechany.

Całą trudność położenia oświetliło następnie przemówienie najwyższego sędziego w Sing - Sing „Przypomnijcie sobie, moi panowie — oświadczył on — że niegdyś tych przyjaciół, którzy mają nas obecnie bronić usunęliśmy ze społeczeństwa pod klucz, ponieważ chcieliśmy ochronić społeczeństwo przed tymi obecnymi naszymi przyjaciółmi. Rząd dziękował nam za naszą surowość. Ale rząd powziął teraz inną myśl. My, którzy byliśmy obrońcami społeczeństwa, mamy wraz z tymi, których osłanialiśmy, od tej chwili znaleźć się pod obroną tych, przed którymi wszyscy broniliśmy się. Oby nas Bóg chronił przed naszymi obrońcami".

Po tym przemówieniu rozeszli się panowie sędziowie i wartownicy z Sing-Sing i szukają obecnie odpowiedzi na pytanie: ilościowo czy jakościowo?

(„W. Z.")

1000-lecie uniwersytetu El Azhar w Kairze

Świat muzułmański obchodził niedawno niezmiernie ważną uroczystość. Uniwersytet el Azhar w Kairze, najsłynniejsza na całym świecie uczelnia mahometańska, ośrodek religijnego, naukowego i politycznego życia islamu, obchodził tysiąclecie swego istnienia.

Trudno wytłumaczyć Europejczykowi ogromne znaczenie tej uczelni: oficjalnie jest el Azhar uniwersytetem mahometańskim. Żadna z licznych uczelni religii mahometańskiej na całym świecie nie ma takiego znaczenia, jak uniwersytet w Kairze. Stwierdzenie to nie wyczerpuje jednak całkowitej treści el Azhar, albowiem uczelnia stanowi bezwzględny ośrodek islamu. W olbrzymim kompleksie budynków mieszkają muzułmańscy uczeni, którzy mają decydujące znaczenie we wszystkich religijnych, naukowych i politycznych zagadnieniach islamu. Ambicją każdego młodego muzułmanina jest pobierać tutaj naukę u mahometańskich autorytetów. Uczeń z el Azhar ma na całym świecie pierwszeństwo przed absolwentami wszystkich innych uniwertetów muzułmańskich.

Żaden z kalifów *) nie śmiał się ważyć na wystąpienie przeciwko uczonym z el Azhar. Po upadku kalifatu powaga i znaczenie el Azhar wzrosło jeszcze bardziej. Mimowoli zwróciły się na Kairo oczy świata muzułmańskiego, pozbawionego swego centrum.

Islam za naszych czasów miał szczęście, albowiem znalazł w Kairze człowieka, jakiego potrzebował. Rektor uniwersytetu, szeik el Maraghi, jest osobistością, której wpływ w świecie muzułmańskim jest olbrzymi. Wprawdzie w walkach społeczeństwa na tle różnorodnych poglądów nie występuje z pompą i nie szafuje tytułami, atoli jest uznanym autorytetem wszędzie, gdzie żyją i działają wyznawcy Mahometa. U jego nóg w meczecie siedzą obok króla egipskiego czołowi mężowie świata mahometańskiego oraz najwybitniejsi uczeni.

Po wojnie światowej stał się el Azhar więcej niż w dawnych stuleciach miejscem, gdzie pielęgnuje się bezkompromisowy nacjonalizm arabski. Na dowód tego wystarczy przytoczyć nazwisko, które w politycznych sferach nacjonalistów arabskich jest bardziej znane niż nazwisko innych działaczy: Amin el Husseini, wielki mufti jerozolimski. Jest on uczniem szeika el Maraghi i wychowankiem el Azhar. Ten płomienny nacjonalista arabski, znienawidzony przez Anglików jak zaraza, reprezentuje najpiękniejsze tradycje przeszłości el Azhar, w których zawarta jest dynamika religijna i polityczna świata arabskiego.

Stary uniwersytet w Kairze nie mógł, niestety, obchodzić tysiąclecia swego istnienia tak, jakby to było w innych warunkach, albowiem pięść Brytyjczyków ciąży i na tym miejscu, na którym pielęgnuje się kulturę arabską i muzułmańską. Podczas wielkich uroczystości elita muzułmańska, o ile nie groziło niebezpieczeństwo jej życiu, siedziała obok króla Faruka u stóp szeika el Maraghi i wsłuchiwała się w głoszone przez niego nauki. W el Azhar od dawna wpajano słuchaczom polityczną mądrość, która umiejętnie potrafi ukryć swe myśli. A nad uroczystościami unosił się duch wolności, którego nie potrafi złamać nawet brytyjski terror.

(„P.A.Z.").

*) Najwyższy dostojnik religii mahometańskiej, dawniej sułtan turecki.

Szpieg sowiecki

usiłował odlecieć do Anglii

SZTOKHOLM. W Sztokholmie rozpoczął się proces sądowy przeciwko szpiegom wojennym sowieckim Sidorenko i wspólnikom.

Pierwsza rozprawa miała przebieg nieco dramatyczny wobec zuchwałego zachowania się Sidorenki, występującego przed sędziami z cyniczną bezczelnością, z rękami w kieszeniach spodni i oświadczającego, że wcale nie myśli odpowiadać na jakiekolwiek pytania, gdyż podlega on wyłącznie prawom sowieckim. Zapytany o imię rodziców, odrzekł Sidorenko z zimną krwią, że o tym może się dowiedzieć sąd w poselstwie sowieckim, albo w ministerstwie spraw zagranicznych. Na uwagę, że oskarżony może mieć rzecznika, szpieg sowiecki odparł, że nie będzie się bronił przed sądem szwedzkim.

Śledztwo wykryło, że Sidorenko już poczynił przygotowania do opuszczenia terytorium szwedzkiego. Posiadał on wizę wyjazdową i zamierzał odlecieć w dn. 21 września samolotem angielskiego kuriera dyplomatycznego. Zapytany w tej kwestii, dał on do zrozumienia sądowi, że to nikogo nie może obchodzić i że jako członek poselstwa sowieckiego może on robić co mu się podoba.

Zalesianie Generalnej Gubernii

Kraków, w październiku.

Po włączeniu do Generalnej Gubernii dystryktu Galicja, gdzie w Karpatach znajdują się większe kompleksy leśne, zalesienie w Generalnej Gubernii wynosi 19 proc. ogólnego obszaru kraju, podczas gdy w Rzeszy Niemieckiej jest zalesiona jedna trzecia obszaru ogólnego. Roczny przyrost drzew na ha wynosi w Niemczech 4 metry sześc., a w Generalnej Gubernii w chwili obecnej nie całe 2 metry sześc., gdyż więcej niż połowa drzewostanu składa się z pni poniżej 40 lat, podczas gdy w gospodarce leśnej dokonuje się normalnych cięć wówczas, jeśli drzewa mają 100 lat.

Podróżując przez Generalną Gubernię, nieustannie się widzi ogromnie dużo wąskich poletek, ciągnących się w dal jak ręcznik. Większe kompleksy lasów spotyka się tylko w górzystych okolicach. Ale i tam są rozległe zbocza ogołocone z drzew. Skutkiem uprawianej przez długie lata rabunkowej gospodarki żydów góry zostały zdewastowane, gleba na wyżynach zmytą, gospodarowanie wodą zdezorganizowane, drogi komunikacyjne zagrożone i wreszcie klimat zaczął się zmieniać na niekorzyść. Trzeba więc było przystąpić do zalesienia Generalnej Gubernii. Niemieccy inżynierowie leśni opracowali zakrojony na szeroką skalę plan zalesiania. W ciągu 20 lat ma być zalesionych 1,4 miliona ha. Do tego potrzeba 30 miliardów sadzonek. Zalesione będą nie tylko pustkowia, ale i te obszary, które są pod względem gospodarczym mało wydajne. Odpowiednich dla danego terenu gatunków nasion dostarczać będzie zorganizowana w Generalnej Gubernii stacja badania nasion leśnych, współpracująca z państwową stacją badania nasion. Urządzono przy niej nowocześnie wyposażoną wielką suszarnię nasion. Celem racjonalnego prowadzenia gospodarki leśnej dąży się do upaństwowienia możliwie jak największych terenów do zalesiania, do przekazania lasów gminom, do podtrzymania wielkiej własności prywatnej i utworzenia z małych posiadłości leśnych towarzystw leśnych. Nagół zalesione będą wyżyny, a na nizinach ma się prowadzić gospodarkę rolną. Góry dochodzą do wysokości 1700 m.

Wydział leśny rządu Generalnej Gubernii wydał dyrektywy dotyczące doboru gatunku drzew oraz przeprowadzenia siewu i sadzenia. Podział gatunków drzew jest następujący: 39 proc. sosny, 15 proc. świerku, 14 proc. brzozy i osiki, 13 poc. jodły, 11 proc. buku, 5 procent dęku, 14 proc. brzozy i osiki, 13 proc. nych gatunków drzew. W 1940 zalesiono według tych zasad 13.000 ha, a w 1941 prawie 17.000 ha. Praktyczną pracę wykonują 22 nadzorcze urzędy leśne znajdujące się przy urzędach powiatowych. Jeden urząd leśny ma zwykle nadzór nad 180.000 ha. Oprócz tego jest 300 nadleśnictw, 1800 leśnictw i 9000 gajówek.

Wśród różnorodnych zadań gospodarki leśnej Generalnej Gubernii szczególnie ważnym jest uruchomienie przedsiębiorstw leśnych, drzewnych i torfowych oraz nadzorowanie ich. Obok znanych firm niemieckich mają szerokie możliwości zajmowania się handlem i przemysłem drzewnym także nie niemieckie firmy prywatne. Rozciągnięto dotąd opiekę nad 600 bezpańskimi przedsiębiorstwami leśnymi i drzewnymi. Ważnym jest także zagadnienie zwózki ściętego drzewa. Bolszewicy w ciągu 21 miesięcy swego panowania wyrąbali 4—5 razy więcej niż powinien wynosić normalny roczny wyrąb, ogółem około 2 milionów metrów sześc. drzewa. Kolejki leśne, których długość wynosiła 850 km, zostały prawie zupełnie zniszczone. Obecnie odbudowano tory i mosty. Jednocześnie stworzono organizację, której zadaniem jest dokonywać przy pomocy sprzężaju końskiego koniecznych zwózek. W ten sposób udało się w Galicji zaopatrzyć w niezbędne drzewo 350 przedsiębiorstw drzewnych, które obecnie, po uruchomieniu, przystąpiły do przeróbki drzewa.

(„D. A. Z.")

Lamenty lorda Halifax'a

Sytuacja obecna jest przeciwieństwem roku 1939

SZTOKHOLM. Nawet z ust lorda Halifaxa, który niemało przyczynił się do wybuchu tej wojny przez swą świętoszkowatą zarozumiałość, udaje się czasem usłyszeć słowa prawdy. W amerykańskim Pittsburgu wystąpił on przeciwko „lekkomyślnemu optymizmowi" w zakresie zaopatrywania w surowce Anglii i Stanów Zjednoczonych mówiąc. „Narody aliantów przyzwyczaiły się tak dalece do pewności, że w ich dyspozycji znajdują się źródła pomocnicze surowców całego świata, że tylko nieznaczna garstka ludzi zdaje sobie sprawę, jak bardzo sytuacja z roku 1939 zmieniła się na gorsze, a szczególnie od chwili przystąpienia Japonii do wojny".

Halifax przypomina o utraceniu kopalń ropy naftowej w Indiach Holenderskich i Burmie na rzecz Japończyków oraz terenów naftowych w Galicji i Związku Sowieckim na rzecz Niemiec.

Następnie oświadczył on: „w r. 1939 mocarstwa Osi zupełnie nie posiadały gumy do swej dyspozycji, poza zapasami i wyrobami syntetycznymi, a dzisiaj władają one przeszło 91 procentami całej wytwórczości świata". Również musiał przyznać Halifax, że mocarstwom paktu 3-ch nie brakuje boksytu, rud żelaznych, cyny, ołowiu, lnu i innych materiałów, niezbędnych dla wojny. Według cyfr porównawczych wymienionych przez niego, mocarstwa te dysponują od pół do 74 procent całej wytwórczości światowej. Zdaniem Halifax'a, „są to cyfry niepomyślne". Tym samym Halifax przyznał, że wojna ma przebieg zupełnie inny, niż sobie wyobrażano w Londynie i Waszyngtonie.

Rewolucja pałacowa w urzędzie produkcji wojennej

SZTOKHOLM. Ponad 100 wysokich urzędników zgłosiło, jak donosi Reuter z Waszyngtonu, w ciągu września swoje ustąpienie z urzędu produkcji wojennej, ponieważ nie mogli się pogodzić z radykalną po... kierownika urzędu, Donalda Nelson'a.

Z dnia

13 Październik

WTOREK

Edwarda Króla

Wschód słońca 6.42

Zachód słońca 17.31

— OGŁOSZENIE NORM CZESNEGO WE WSZYSTKICH SZKOŁACH. Kierownictwo spraw oświatowych ogłosiło nowe normy opłat za naukę, obejmujące szkoły wyższe i średnie, oraz specjalne. Na kursach o poziomie wyższym od Na kursach o poziomie wyższym od szkoły powszechnej opłaty wynoszą 6 RM miesięcznie. Nauka jest bezpłatna w szkołach powszechnych, kursach nie mających stałego charakteru, w niższych szkołach zawodowych i specjalnych np. dla głuchoniemych i t. p. Jednocześnie zostały szeroko omówione normy ulg i stypendjów. Wszystkie powyższe normy obowiązują tylko w roku szkolnym 1942-43. (r)

— JARZYNY Z OGRODÓW MIEJSKICH PRZEKAZYWANE SĄ „SODYBIE". Wyhodowane w ogrodach miejskich i na placach niezabudowanych warzywa, w całości są przez zarząd miejski przekazywane trustowi „Sodyba", który z kolei przydziela je na zasadach ustalonych konsumentom „Ruty". (t).

— OPŁATA ZA LECZENIE W SZPITALACH. Zarząd zdrowia ustalił nowe opłaty za pobyt, leczenie i wyżywienie w szpitalach i sanatoriach. Osoby, które nie posiadają prawa do bezpłatnego leczenia się będą płaciły po 3,50 RM. dziennie. (r).

— INOWACJA W WILEŃSKIM SZPITALU DLA GRUŹLIKÓW. W szpitalu przeciwgruźliczym w Wilnie zostało zainstalowane urządzenie do leczenia gruźliczych schorzeń skóry. Urządzenie to składa się z aparatu Roentgenowskiego i innych nowoczesnych instalacyj elektrycznych. Wszyscy chorzy na gruźlicę będą kierowani do szpitala w Wilnie za pośrednictwem ambulatoriów powiatowych i miejskich oraz ośrodków przeciwgruźliczych. (r).

— LICZBA WYWIEZIONYCH NA OBSZARACH PRZYŁĄCZONYCH. W/g danych urzędowych z terenów przyłączonych do Litwy (Święciany, Ejszyszki, Oszmiana i Swir) zostało wywiezionych przez bolszewików: 979 kobiet, 621 mężczyzn i 24 dzieci. Liczba powyższa nie obejmuje osób, które zaginęły wskutek działań wojennych. (t).

— URZĘDNICY POCHODZENIA ŻYDOWSKIEGO BĘDĄ USUWANI Z URZĘDÓW. Jak dowiadujemy się, w czasie najbliższym wszyscy urzędnicy otrzymają do wypełnienia specjalne ankiety.

W wypadku gdy się okaże, że urzędnik jest pochodzenia żydowskiego, będzie on bezwzględnie usunięty z urzędu.

Za zatajenie stanu faktycznego grozić będzie surowa odpowiedzialność. (t).

— GOSPODARSTWA SAMORZĄDOWE DOPROWADZONE DO PORZĄDKU. Podmiejskie gospodarstwa miejskie w Ponarach, Leonishkach i Burbiszkach doprowadzono w roku bieżącym do porządku.

Jednocześnie naprawiono zabudowania gospodarcze, oraz domy mieszkalne dla robotników. (t).

— PRZYGOTOWAĆ PIECE NA ZIMĘ. Niebawem rozpoczyna się sezon opalania pieców. Mimo zabiegów ochrony przeciwpożarowej niewątpliwie i ta zima również zażąda ofiar zwłaszcza w wypadkach niedbalstwa. Dlatego też należy koniecznie, przed rozpoczęciem opalania skrupulatnie sprawdzić piece i kominy, nie zapominając, w razie potrzeby, o dokonaniu koniecznych napraw. Administratorzy i właściciele domów nie mają prawa zbywać lokatorów byle czym, czy też pozostawiać ich skargi bez skutków. Należy dążyć do usunięcia wspólnymi siłami istniejących braków, które mogą w zimie stać się przyczyną poważnych nieprzyjemności i strat. Byłoby pożądane, aby w tej sprawie zabrała głos ochrona przeciwpożarowa, gdyż to lepiej podziałałoby na administrację domów znacjonalizowanych niż skargi lokatorów. Trzeba przyznać, że w naszym mieście w różnych mieszkaniach znajduje się wiele pieców i kominów, koniecznie wymagających remontu, którymi nikt się nie interesuje.

Z drugiej strony i lokatorzy też powinni pamiętać o koniecznych środkach ostrożności i niedopuszczać się lekkomyślności i niedbalstwa.

— ZARZĄDZENIE W SPRAWIE WALKI Z UCHYBIENIAMI W TRANSPORCIE. Generalkommissar w Kownie ogłosił ważne zarządzenie w sprawie zwalczania uchybień w transporcie. Według tego zarządzenia wszyscy odbiorcy i nadawcy towarów korzystający z transportu kolejowego, wodnego i t. p., obliczonego na większe odległości muszą po podstawieniu wagonów, czy statków, natychmiast je wyładowywać i wywozić z obrębu stacji, lub przystani.

Pracę tę należy wykonywać w każdej porze dnia i nocy, w święta i niedziele, oprócz dn. 1 stycznia, dn. 25 grudnia oraz pierwszego dnia Wielkanocy i Zielonych Świąt. Do ładowania i wyładowania można zawsze powołać pracowników przedsiębiorstwa, oprócz dni wyżej wymienionych. Jeżeli praca przy wyładowywaniu trwa w niedzielę ponad trzy godziny, to pracownicy danego przedsiębiorstwa mogą być do niej powoływani tylko co drugą niedzielę, przy czym nie więcej niż dwie niedziele w miesiącu. Odpowiedni Arbeitsamt może zezwolić na zorganizowanie tej pracy w inny sposób. (r).

(Dok. kroniki na str. 4-ej).

Zadania Spółki

zagospodarowania rolniczego w Kraju Wschodnim

Powołana z zarządzenia Reichskommissar'a dla Kraju Wschodniego Spółka zagospodarowania rolniczego w Kraju Wschodnim — Landbewirtschaftungsgesellschaft Ostland m. b. H. jako zarządca publicznej własności ziemskiej w myśl obecnie ogłoszonych wytycznych otrzymała wyraźnie określone zadania. Najważniejsze z nich są: zagospodarowanie przedsiębiorstw rolnych znajdujących się w posiadaniu publicznym, 2. zarząd na prawach powiernictwa ogólnego gruntami rolnymi w Kraju Wschodnim.

Pierwsze zadanie ma podczas wojny szczególne znaczenie. Produkcja zagospodarowanych przez towarzystwo przedsiębiorstw rolnych jest rozszerzana wszystkimi środkami, co wymaga wielkich inwestycyj. Pozyskane produkty, których zazwyczaj na każdej jednostce gruntu otrzymuje się więcej niż w innych gospodarstwach po odjęciu części przeznaczonej na potrzeby własne, muszą być w stu procentach oddawane, bez pozostawiania jakiejkolwiek części na sprzedaż po cenach spekulacyjnych.

W związku z powiększeniem produkcji gospodarstwa te stają się wzorowymi. Muszą one być nie tylko wzorem dla rolnictwa Kraju Wschodniego, lecz również produkować najlepsze nasiona i rasowe zwierzęta dla zaopatrywania innych gospodarstw. Jak wykazuje doświadczenie, zadania te są najprędzej i najracjonalniej rozwiązywane przez skupienie kierownictwa kilku gospodarstw w jednym ręku.

Drugie zadanie ma szczególne znaczenie w okręgach generalnych Litwy, Łotwy i Estonii. Ponieważ bolszewicy ogłosili wszystkie grunta za własność państwa i Reichskommissar pozostawił je do zdenacjonalizowania, więc było koniecznym wyznaczenie powiernika do władania tymi obszarami. W tym celu Landbewirtschaftungsgesellschaft Ostland została wyznaczona generalnym zarządcą publicznego władania ziemią w Kraju Wschodnim i będzie brała udział w denacjonalizacji.

Zawczasu usuńmy przyczyny pożarów

Związek organizacyj przeciwpożarowych wydał apel do wszystkich rolników w sprawie usuwania przyczyn pożarów, wzywając do zachowywania jaknajdalej posuniętej ostrożności i przypominając o straszliwych skutkach pożarów, powodujących corocznie olbrzymie straty.

Apel powyższy wzywa do zaniechania zwyczaju palenia w budynkach gospodarczych i do unikania niedbałego rzucania niedopałków. Nie należy również oświetlać budynków gospodarczych płomieniem otwartym, lecz używać tylko specjalnie zabezpieczonych latarni. Trzeba również zachować ostrożność przy wysypywaniu popiołu i gaszeniu węgli. Nie można nalewać nafty do palącej się lampy, pamiętając jednocześnie, iż jest niedopuszczalne, ze względu na bezpieczeństwo, używanie do oświetlania benzyny, lub innych płynów łatwopalnych. Trzeba strzec zapałek przed dziećmi i nie pozostawiać dzieci przy ogniu, jak również ognia bez nadzoru. Koło pieców i palenisk musi być zawsze zachowany porządek. W okresie jesiennym należy zawsze pamiętać o silnych wiatrach i unikać osmalania świń i zapalania jakichkolwiek ognisk w pobliżu budynków. Szczególną ostrożność należy zachować przy młóceniu przy pomocy motorów spalinowych lub parowych. Słomę wymłóconą należy składać w możliwie największej odległości od maszyn.

Trzeba zawsze pamiętać, że obecnie ostrożność jest szczególnie konieczna, gdyż w stodołach leżą plony, oczekujące na młocarnię. Strata tych plonów w warunkach dzisiejszych nie jest stratą pojedyńczego rolnika, lecz całej ludności. Dlatego też należy uważnie przejrzeć całe gospodarstwo i zawczasu usunąć wszystkie przyczyny, których skutkiem może być pożar, zarówno wewnątrz, jak i zewnątrz budynków. Przytoczone powyżej wymagania ochrony przeciwpożarowej są ogólnie znane, łatwe do wykonania, należy tylko zawsze o nich pamiętać. (r).

Dokończenie kronik ze str. 3-ej

— PRZYGOTOWYWANIE SPECJALISTÓW OD KUCIA KONI. Niedawno donosiliśmy o zorganizowaniu dwumiesięcznych kursów dla kowali-specjalistów kucia koni. Ze względu na to, że niewielu kowali umiało należycie podkuwać konie, zorganizowanie tych kursów było palącą koniecznością. Kursy rozpoczną się 20 b. m. w Kownie. Kto chce na nie zapisać się, ma jeszcze czas przed 15 października złożyć podanie o przyjęcie. Podanie należy składać do wydziału przygotowania zawodowego w Kownie, ul. Vytauto prosp. 28. Ilość miejsc na kursie ograniczona.

Należy pamiętać o tym, że już w najbliższej przyszłości prawo kucia koni będą posiadać tylko ci kowale, którzy będą mogli wykazać się dowodem ukończenia specjalnych kursów. Oprócz tego absolwenci kursów będą w pierwszym rzędzie zaopatrywani w konieczny materiał, jak hufnale, podkowy i węgiel. (r).

— WALKA ZE SZCZURAMI NA PROWINCJI. Ponieważ w ośrodkach prowincjonalnych i w gospodarstwach wiejskich szczury wyrządzają niemniejsze szkody niż w mieście, wię i tam zamierza się jeszcze w r. b. przeprowadzić z nimi decydującą walkę. Kierowanie tą akcją oraz zaopatrywanie rolników w truciznę zostanie prawdopodobnie powierzone agronomom. (r).

— ROLNICY TEŻ POWINNI ZATROSZCZYĆ SIĘ O ODDANIE ODPADKÓW. W gospodarstwach wiejskich również marnuje się wiele napozór bezużytecznych odpadków, które możnaby z powodzeniem wykorzystać w przemyśle i zrobić z nich nowe przedmioty, tak potrzebne dla wszystkich. Chodzi tu przede wszystkim o odpadki, powstające przy dokonywaniu uboju zwierząt w domu, oraz szczecinę, grzywy, ogony, puch, pióra ptasie i t. p. Nie należy tego wyrzucać, lecz oddać agentowi zbiórki surowców, który znajduje się w każdej gminie. Oddając te odpadki rolnik nie tylko dostarczy surowca przemysłowi, lecz również otrzyma zapłatę za przedmiot, który w innym wypadku przepadłby bez żadnej korzyści. (r)

— ZARZĄDZENIE W SPRAWIE OPODATKOWANIA WEKSLI. Ukazało się zarządzenie Generalkommissar'a, które wyjaśnia, że weksle podatek od których już został opłacony na zasadzie niemieckiego prawa wekslowego z 2 września 1935, lub znaczkami stemplowymi, podatkiem stemplowym, czy też na podstawie innej równowartościowej opłaty jest wolny od dalszych opłat. (r).

— PIJANY POD SAMOCHODEM. Onegdaj, na ulicy Antokolskiej pijany Antoni Borowski począł wyprawiać na jezdni brewerie, skutkiem czego dostał się pod przejeżdżający samochód ciężarowy.

Ofiara pijaństwa odniosła szereg ciężkich ran całego ciała. (t).

Od Wydawnictwa.

Prosimy naszych prenumeratorów na prowincji o dokładne i czytelne podawanie adresów.

Przedpłata za prenumeratę powinna być uskuteczniona przed 1-ym każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi 3 RM miesięcznie.

— ZAŁOŻENIE SPÓŁEK GOSPODARCZYCH — CERAMICZNEJ I TORFOWEJ. Ukazało się zarządzenie Generalkommissar'a na podstawie którego zostały założone w okręgu generalnym Litwy spółki gospodarcze: torfowa i ceramiczna. (r).

OFIARY

Polacy znajdujący się w Estonii ofiarowują 87 marek na polskie biedne dzieci. Nr. 183.

*

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Klemensa Węcewicza RM. 40 — na najbiedniejsze polskie dzieci ofiarowuje J. Zwiedryńska z dziećmi. Nr. 184.

Stanisław Chociej na biedne dzieci — 15 MR. Nr. 182.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Gedymina 11-a (I piętro). Telefony: Redaktor Naczelny 42, Redakcja 8-13, Administracja 7-09, Ekspedycja 6-99. Godziny przyjęć w sprawach redakcyjnych od 10—15. Redaktor przyjmuje od godz. 12—14. Administracja czynna od godz. 8—16 (oprócz niedziel i świąt). Ceny ogłoszeń: Wiersz milim. na 4 str. 15 fen. Drobne 10 fen. za wyraz, 1 wiersz w kronice — 50 fen., matrymonjalne — 20 fen. za wyraz, litera tłustego druku w ogłoszeniach drobnych—15 f., poszukującym pracy 50 proc. rabatu, Lekarze — 2 RM., Akuszerki — 1 RM. Nekrologi do 100 m/m 15 fen., wyżej 20 fen. za wiersz milimetr. Za podanie adresu do Administracji — 30 fenigów. Stronica ma 8 szpalt. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia i terminu ogłoszeń.
W niedziele i dnie świąteczne ogłoszenia o 50% droższe.

Drukarnia „Auszra" w Wilnie — Wydawca-redaktor: Czesław Ancerewicz.